Nr. 7. We Lwowie sobota dnia 4 stycznia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy,
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 173

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Echa sprawy wrześnieńskiej.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Berlin 4 stycznia. Dzienniki tutejsze stwierdzają, że onegdajsza konferencja kanclerza Rzeszy niemieckiej hr. Buelowa z ambasadorem austro-węgierskim p. Szoegyenyim w rzeczywistości wynikła z potrzeby porozumienia się reprezentantów obu rządów po znanej deklaracji ks. Czartoryskiego w sejmie galicyjskim i po ostrej odpowiedzi, jaką na deklarację tę dał organ hr. Buelowa *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*.

Wynik rozmowy nie jest znany. jednakże według *Nordd. Allg. Ztg.* pewnym jest jakoby fakt, że hr. Buelow w głównej rzeczy powtórzył to, co było w inkryminowanym artykule organu kanclerskiego.

Berlin 4 stycznia. Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Rzymu, że rząd pruski podniósł u Watykanu zażalenia z tego powodu, iż duchowieństwo polskie w W. Księstwie Poznańskiem popiera ruch narodowy polski. Rząd pruski wskazał na to, że Watykan wobec Rosji zajmuje całkiem inne stanowisko, gdyż kardynał Rampolla zakazał duchowieństwu polskiemu w Rosji agitowania przeciw rządowi. „Niestety — pisze korespondent rzymski *Berl. Tageblattu* — należy obawiać się, iż kardynał Rampolla, znany z gorącej nieprzyjaźni do wszystkiego, co niemieckie, głuchy będzie na życzenia rządu pruskiego.“

Wiedeń 4 stycznia. *Politische Correspondenz* zamieszcza, pochodzące według wszelkiego prawdopodobieństwa z tutejszej ambasady niemieckiej, oświadczenie w sprawie wrześnieńskiej. Oświadczenie to zawiera streszczenie artykułu, który w swoim czasie zamieścila *Nordd. Allg. Ztg.*, a dalej powiada, iż ubliżająca krytyka stosunków pruskich podnoszona w obcych państwach, która dotyka kulturę i sprawiedliwość niemiecką wywołała w Berlinie wielkie zdziwienie. Nikt tam nie mógł zrozumieć, jak można było z powodu wyroku sądowego, rozpoczynać zdaleka taką krucjatę przeciw Prusom. Stanowisko to wyjaśnia się przez to, że w polskich kołach narodowych w Niemczech i poza Niemcami starano się obraz procesu gnieźnieńskiego, zastąpić obrazem prześladowania i maltretowania dzieci polskich za to, że stawiały opór językowi niemieckiemu przy nauczaniu religji.

Artykuł ów twierdzi dalej, iż we Wrześni ukarano lekko czternaścioro dzieci z powodu niezwykłych wykroczeń przeciw dyscyplinie szkolnej, a kary te stały daleko po za tem, co jest dopuszczalne w myśl przepisów szkolnych, Dzieci mogły być daleko surowiej ukarane. Nikt nie dopuszczał się maltretowania ich, a osoby ukarane za zaburzenia, nie są nawet krewnymi tych dzieci, które otrzymały chłostę w szkole. (A Piasecka, Smidowicz? *Przyp. Red.*) Polska prasa, która wykorzystała tę sprawę dla zelżenia władz pruskich, zręcznie usunęła właściwy temat procesu gnieźnieńskiego, a przedstawiła tylko dzieci, karane za opór przeciw językowi niemieckiemu przy nauczaniu religji.

Bardzo ubolewać należy — kończy *Pol. Corr.* swe oświadczenie — że to fałszywe przedstawienie faktów wprowadziło w błąd część opinji publicznej i wywołało dyskusję, oraz wnioski, ubliżające Niemcom, które przez nich z oburzeniem muszą być odparte.

* * *

We wczorajszym telegramie z Rzymu, donoszącym o poruszeniu sprawy wrześnieńskiej w parlamencie włoskim, zaszedł błąd, a mianowicie interpelację ową nie wniósł deputowany Giolitti, lecz deputowany Lolitti, należący do stronnictwa socjalistycznego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenia.

Wiedeń 4 stycznia. Cesarz nadał austrjackiemu poddanemu Aleksandrowi Grzymale Dzierzanowskiemu-Walberg-bejowi, szefowi europejskiego sekretarjatu w egipskiem ministerstwie oświaty i wyznań w Kairze, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 4 stycznia. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał tytuł radców dworu: zwyczajnemu profesorowi czeskiego uniwersytetu w Pradze drowi Janowi Horbaczewskiemu, zwyczajnemu profesorowi wszechnicy Jagiellońskiej drowi Wincentemu Zakrzewskiemu i zwycz. prof. uniwersytetu lwowskiego drowi Tadeuszowi Wojciechowskiemu.

Z sejmu dolno-austrjackiego.

Wiedeń 4 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego, przyjęto rezolucję p. Steinera, w której sejm oświadcza się przeciw podwyższeniu podatku od piwa, nawet gdyby część dochodu miała być przeznaczona na zasilenie kasy krajowej.

Z sejmu czeskiego.

Praga 4 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odczytano najpierw cały szereg interpelacyj i wniosków, między tymi wniosek dra Eppingera i tow. w sprawie zaprowadzenia kuryj sejmowych, a mianowicie kurji wielkich posiadłości, kurji niemieckich i kurji czeskich okręgów wyborczych, dalej wniosek tych samych posłów o ukończenie prac około odgraniczenia okręgów niemieckich od czeskich, wniosek Baxy i tow. w sprawie zaprowadzenia bezpośredniego powszechnego prawa głosowania. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, tj. do dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Po przemówieniu referenta p. Urbana zabrał głos pierwszy mowca *contra*, radykał czeski p. Kallina i zarzucał Niemcom, wśród ożywionych z ich strony protestów, że gwałcą czeskie mniejszości i posługują się funduszami krajowymi na cele polityczno-partyjne.

Mowca zakończył oświadczeniem, że stronnictwo jego prowadzić będzie walkę bezwzględną z każdym, byle tylko uzyskać przynależne narodowi czeskiemu prawa.

Ks. Fürstenberg zaznacza, że wiernokonstytucyjna wielka własność pragnie wszelkie sprawy, a więc i narodowościowe traktować *sine ira et studio* i starać się o przywrócenie wreszcie pokoju, by wszystkie stronnictwa zgodnie pracować mogły dla dobra państwa i kraju.

P. Eppinger imieniem niemieckiej partji postępowej oświadcza, że wprawdzie stronnictwo to nie chce wyłączać się z akcji, przez rząd zainicjowanej, aby doprowadzić do skutku porozumienie, że jednak wymiana zdań, która zmierza do tego, aby wyjaśnić, o ile zapatrywania przedstawicieli obu narodowości się różnią, nastąpić może tylko pod warunkiem, iż rzeczywiście zagwarantowana będzie możność zawarcia zawieszenia broni.

Do jednostronnego wyrywania pojedyńczych kwestyj, stronnictwo mowcy dopuścić nie może, lecz domaga się, aby pod obrady wzięto cały kompleks spraw niemiecko-czeskich. Mowca imieniem stronnictwa swego żąda obrony niemieckości od pogwałcenia i uznania języka niemieckiego jako łącznika. Niemcy wprawdzie obecnej konstytucji nie uważają za ideał, ale nie dopuszczą do podkopywania jej.

W dalszym ciągu p. Eppinger ubolewa nad tem, że Czesi w sejmie drogą adresu wytoczyć chcą swe aspiracje prawno-państwowe. Stronnictwo mowcy ma odwagę zadokumentować pokój. a nie rzucać haseł wiecznej walki.

P. Zdarsky imieniem agrarjuszy czeskich zaznacza, że dla niego sejm jest jedynie legalnym parlamentem, który ma nietylko strzedz interesów agrarnych, ale służyć interesom i potrzebom całej ludności.

Na tem obrady przerwano do dziś.

Aneksja Bosnji i Hercogowiny?

Wiedeń 4 stycznia. Z Budapesztu telegrafują tu, iż tamtejsze dzienniki nagle całkiem na serjo zaczynają omawiać projekt aneksji Bośnji i Hercogowiny do Austro-Węgier i twierdzą, że aneksja ta nastąpi już w tym roku, a to w ten sposób, że oba te kraje przyłączone będą do Węgier i administrowane tak, jak dziś Chorwacja i Slawonja. Na czele anektowanych krajów będzie stał ban.

Równocześnie donoszą te dzienniki, iż nastąpi połączenie Dalmacji z Chorwacją i Slawonją także na korzyść Węgier. Pierwszym banem tych anektowanych krajów będzie p. Kallay. Dzienniki wiedeńskie powiadają, że nic im o tym projekcie nie wiadomo.

Z prywatnego źródła dowiaduję się, że podobna myśl lansowaną była przez p. Kallaya, który zdołał nawet pozyskać dla niej pewne sfery, przyrzekając w zamian korzystne załatwienie ugody z Węgrami.

Stosunki kredytowe w Galicji.

Wiedeń 4 stycznia. Posłowie Chiari i Licht, oraz jeden z adwokatów wiedeńskich, wręczyli ministrowi sprawiedliwości memorjał, w którym żalą się na stosunki kredytowe w Galicji i na Bukowinie. W memorjale tym omówioną jest szczegółowo sprawa konkursów w tych prowincjach. Konkursa te prowadzi się w ten sposób, że sfingowani wierzyciele wchodzą w masę i godzą się z dłużnikiem, a właściwi wierzyciele wychodzą z torbami. Zarządcy masy godzą się z krydatarjuszem o ryczałtową zapłatę, a wierzyciełom przedstawiają takie rachunki, że one wszystko pochłaniają i dla wierzycieli nic nie pozostaje.

Masą często zarządza sam krydatarjusz.

Dalej występuje memorjał przeciw ugodom bez konkursu, przy których krewni i przyjaciele krydatarjusza zabierają wszystko, a właściwy wierzyciel wychodzi z kwitkiem.

Minister oświadczył deputacji. iż skargi poruszone w memorjale zbada i o ile będzie możliwe, zaradzi im.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają nadzieję, że Galicja i Bukowina we własnym swym interesie poprą tę akcję, która dąży do sanacji ich stosunków kredytowych.

Nowy klub czeski.

Praga 4 stycznia. Przedstawiciele czeskich stronnictw politycznych w sejmie czeskim odbyli od chwili otwarcia sejmu kilka posiedzeń i uchwalili założenie wspólnego prawnopaństwowego klubu. Statuty tego klubu wypracować ma osobny komitet.

Konferencje ugodowe.

Praga 4 stycznia. *Do Politik* donoszą z Wiednia, że z chwilą zejścia się komisji budżetowej, oznaczonego na dzień 8 bm., rozpocząć się mają wstępne narady co do ugody czesko-niemieckiej.

Jeśli te przedwstępne narady dadzą rezultat pomyślny, rozpoczną się konferencje urzędowe.

Bal m. Wiednia.

Wiedeń 4 stycznia. Burmistrz dr. Lueger przedłożył cesarzowi na wczorajszej audjencji prośbę, aby monarcha zechciał zaszczycić swoją obecnością zapowiedziany na 22 bm. bal miasta Wiednia. Cesarz przyrzekł przybyć.

Audjencje.

Wiedeń 4 stycznia. Cesarz przyjął onegdaj na osobnych posłuchaniach ministra hr. Gołuchowskiego i prezydenta ministrów dra Koerbera, a wczoraj ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba.

Taryfa autonomiczna.

Budapeszt 4 stycznia. W ministerstwie handlu rozpoczął się wczoraj dalszy ciąg przerwanych wskutek świąt rokowań w sprawie drugiego czytania taryfy autonomicznej. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył sekretarz Nagy, byli obecni austrjaccy referenci fachowi. Narady te będą się odbywały codziennie i potrwają prawdopodobnie do końca b. m.

Podwyższenie taryf kolejowych.

Wiedeń 4 stycznia. *Neue fr. Pr.* dowiaduje się, że w kołach rządowych wzięto ponownie pod rozwagę kwestję podwyższenia taryfy na kolejach państwowych. Impulsem do tego była uchwała ostatniej przybocznej rady kolei państwowych, domagająca się od rządu przedłożenia dat, z których by można dowiedzieć się, jak wielkiemi byłyby straty na wypadek, gdyby przy dalszej akcji upaństwowiania kolei żelaznych zastosowaną została taryfa kolei państwowych do nowo nabytych kolei prywatnych. Zdaje się wszakże, iż w kołach rządowych istnieje zamiar zastosowania odwrotnej metody, mianowicie wzięto pod rozwagę kwestję, czyby nie było możliwe zastosować taryfę kolei prywatnych częściowo przy kolejach państwowych.

Nowe koleje.

Wiedeń 4 stycznia. *Eisenbahnblatt* donosi, że w rzędzie tych kolei lokalnych, których koncesjonowanie nastąpi już w najbliższym czasie, znajduje się linja Przeworsk-Bachórz. W szeregu zaś tych kolei niższego rzędu, których koncesjonowanie przewidziane już jest również w najbliższym czasie, jednakże bez żadnego przyczynienia się ze strony państwa, znajduje się linja Janów-Jaworów.

Z rady przemysłowej.

Wiedeń 4 stycznia. Rada przemysłowa, jak wiadomo, wybrała subkomitet dla spraw kolejowych i taryfowych. Minister handlu zwołał posiedzenie tego subkomitetu na 13 b. m. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie referenta posła Kolischera o wniosku co do ustanowienia traktatów taryfowych z Węgrami i obcemi państwami, w związku z traktatami handlowymi.

Wojna w Transwaalu.

Bruksela 4 stycznia. Prezydent Krüger wystosował w październiku jeszcze zapytanie do wszystkich generałów boerskich pod jakimi warunkami zgodziliby się na złożenie broni. Obecnie nadeszła odpowiedź jednogłośna, iż jenerałowie są albo za otrzymaniem bezwzględnej niezawisłości, albo w razie jej odmowy za prowadzeniem wojny do ostatniego tchu.

Londyn 4 stycznia. Biuro Reutera donosi z Johannesburga dnia 28 zm.: General Botha wystosował do wszystkich generałów boerskich okólnik z wezwaniem do dalszego prowadzenia wojny; wskazał na to, że z początkiem stycznia ma parlament angielski uchwalić nowe środki pieniężne na prowadzenie wojny; na to jednak nie zgodzi się naród angielski. Wtedy będą musiały być wycofane wszystkie wojska z południowej Afryki.

Urząd wojenny ogłasza pismo naczelnego wodza lorda Robertsa wystosowane w odpowiedzi na zapytanie pewnej damy, a stwierdzające, że doniesienia niektórych dzienników o ciężkich nadużyciach oficerów angielskich wobec kobiet i dzieci w obozach koncentracyjnych są zupełnie bezpodstawne.

Wypadki w Chinach.

Pekin 4 stycznia. Biuro Reutera donosi: Dwór cesarski przybył wczoraj do Paotingfu, gdzie przywitali go uroczyście dygnitarze chińscy, którzy przybyli z Pekinu. Zagranicznym posłom doniesiono, że dwór przybędzie we wtorek do Pekinu.

Niepokoje w Algierze.

Paryż 4 stycznia. Ajencja Hawasa donosi z Algieru: W Rivoli przyszło wczoraj wieczorem z nieznanego powodu między dwoma szczepami beduińskimi do starcia, podczas którego strzelano ze strzelb. Jeden krajowiec zabity, 6 rannych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Przyjęcia noworoczne.

Waszyngton 4 stycznia. Prezydent Roosevelt przyjmował z okazji Nowego Roku ciało dyplomatyczne, na czele którego stała w zastępstwie chorego ambasadora angielskiego jego małżonka. Doniesienie niektórych dzienników, jakoby ambasador niemiecki Holleben, który po ambasadorze angielskim jest najstarszy w ciele dyplomatycznem, był obrażony z tego powodu, że nie on przewodniczył dyplomatom, jest nieprawdziwe.

Przyjęcie ambasadora austrjackiego.

Wiedeń 4 stycznia. *Politische Correspondenz* donosi, że prezydent republiki Paraguayu przyjął w tych dniach na uroczystem posłuchaniu nowego austro-węgierskiego ministra-rezydenta hr. Koziebrodzkiego.

Hr. Koziebrodzki, który jest zarazem reprezentantem monarchji w argentyńskiej republice wręczył prezydentowi swe listy uwierzytelniające i położył w swojej przemowie nacisk na przyjazne stosunki Austro-Węgier i Paraguaju.

Prezydent odpowiadając zapewnił hr. K., że może liczyć w kraju, który żywi gorące sympatje dla Austro-Węgier i jego monarchy, na jak najserdeczniejsze przyjęcie.

Interview z p. Delcassém.

Rzym 4 stycznia. Dziennik *Giornale de Italia* ogłasza interview swojego paryskiego korespondenta z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delcassém.

Minister podniósł rozwój przyjaznych stosunków Francji i Włoch do Anglji i dalej mówił jak następuje: Przywrócenie równowagi między interesami Włoch i Francji na południowem wybrzeżu morza Śródziemnego aż do Marokka łatwo nastąpi, gdyż sfera interesów Włoch leży przeważnie na wschodniej, a Francji na zachodniej stronie.

Najgoretszem życzeniem Francji jest utrzymanie status quo. Minister oświadczył, że Francja i Włochy powinny także i w kwestji bałkańskiej dojść do porozumienia.

W końcu wspomniał o przyjaznych stosunkach Francji do Stanów Zjednoczonych.

Długi Turcji

Stambuł 4 stycznia. Porta czyni zabiegi w kierunku unifikacji długów państwowych.

Bójka Turków z Bułgarami.

Ateny 4 stycznia Dzienniki tutejsze donoszą, że pięciu Bułgarów w drodze do Świętej Góry, zatrzymanych zostało przez tureckich żołnierzy. Bułgarowie uciekli przed Turkami i schronili się za skały, skąd rozpoczęli strzelać i zabili dwóch żołnierzy tureckich. Turcy dali również ognia i zabili wszystkich pięciu Bułgarów. Przy zabitych znaleziono dokumenty stwierdzające, iż wszyscy byli członkami komitetu macedońskiego.

Bawarski Mussolino.

Lipsk 4 stycznia. Sąd rzeszy odrzucił rewizję procesu osławionego opryszka bawarskiego, Mateusza Kneissla, który dnia 19 listopada roku zeszłego został skazany przez sąd w Augsburgu na karę śmierci.

(Kneissl popełnił szereg morderstw i rabunków, a osaczony po uciążliwej na niego obławie przez oddział wojska i żandarmerji bronił się do upadłego. Nim go ujęto ciężko rannego, zastrzelił jednego żandarma i kilku żołnierzy).

Złodziej w zamku cesarskim.

Wiedeń 4 stycznia. Aresztowano tu kamerdynera dworskiego Schiesslera, który podejrzany jest o to, iż generalnemu adjutantowi cesarza, hr. Paarowi, ukradł dwa ordery rosyjskie, oraz tabakierkę złotą, podarowaną hr. Paarowi przez cara, a przedstawiającą wartość przeszło 12 000 koron.

Hiszpania a Watykan.

Madryt 4 stycznia. Istniejące od dłuższego czasu między rządem hiszpańskim a stolicą apostolską nieporozumienia, zostały załatwione konwencją, zawartą przed kilku dniami w Madrycie.

Wedle niej pozostanie w mocy nadal konkordat z roku 1851, natomiast budżet wyznań, który wynosi około 48 miljonów pesetów, zostanie zmniejszony o 12 miljonów.

Pogłoska zamachu na Milnera.

Londyn 4 stycznia. Na wczorajszej giełdzie rozpowszechniona była pogłoska o usiłowanem zamordowaniu lorda Milnera. Urząd kolonialny oświadczył jednak, że nie otrzymał o tem żadnej wiadomości.

Ospa.

Glasgow 4 stycznia. Stwierdzono tu 16 wypadków zasłabnięcia na ospę.

Prof. Korzon w areszcie domowym.

Znany, znakomity historyk polski prof. Tadeusz Korzon odsiadywał obecnie — jak donoszą z Warszawy do jednego z pism popołudniowych — karę, tydzień aresztu domowego, na który skazany został przed dwoma laty z powodu ówczesnych zajść studenckich na ne uniwersytecie warszawskim. Przyczyna skazania naszego uczonego jest wielce charakterystyczną.

Oto podczas ówczesnych rozruchów między studentami polskimi istniały dwa prądy. Jedni ze studentów polskich chcieli przyłączyć się do ogólnego ruchu studentów rosyjskich, drudzy zaś byli za zajęciem stanowiska biernego. Na jednej z narad studenckich nad tem, co uczynić wypada, był także prof. Korzon, zaproszony przez studentów, by wypowiedzieć swoje zapatrywanie. — Korzon oświadczył się za biernością. Zdawałoby się biorąc rzecz rozsądnie, że zdanie Korzona powinno było podobać się rządowi, gdyż ruch studentów rosyjskich był skierowany ostro przeciwko rządowi i został też przez rząd uznany za „rewolucyjny". Tymczasem rządowi mężowie stanu w stanowisku zajętem przez Korzona, dopatrzyli się chęci występowania przeciw polsko-rosyjskiej solidarności, a więc czynu nie *błagonadjożnawo* i wskutek tego odbyło rewizję w mieszkaniu profesora, gdzie znaleziono jego własne dzieło p. n. „Kościuszko", zakazane w Rosji. Na nic nie przydało się tłomaczenie, że przecież jako autor musi posiadać własny utwor w jednym przynajmnej egzemplarzu. „Kościuszko" zakazany, „Kościuszkę" znaleziono, więc — tydzień domowego aresztu.

Karę tę odsiedział prof. Korzon od 25 grudnia do Nowego Roku. Areszt domowy polega na tem, że dwóch agentów policyjnych strzeże aresztanta w przedpokoju i nie pozwala mu ani wyjść, ani nikogo u siebie przyjąć.

Sprawy krajowe.

Lwowski korespondent *Nowej Reformy* puścił w świat nową sensację, mianowicie, że nowo wybrany członek wydziału krajowego, dr. Tadeusz Pilat, złożył urząd szefa krajowego biura statystycznego, że dalej urząd ten zostanie zniesiony, a biuro statystyczne oddane zostanie pod kierownictwo urzędnika, w charakterze radcy wydziału krajowego. Aby rzecz całą zrozumieć, należy przypomnieć, że krajowe biuro statystyczne pozostawało dotąd pod kierownictwem dra Pilata, który za tę czynność pobierał stale ustanowioną remunerację roczną. Obecnie, po wyborze dra Pilata członkiem wydziału krajowego i po objęciu przez niego departamentu rolniczego, złożył on płatne kierownictwo krajowego biura statystycznego, ale równocześnie p. marszałek krajowy przydzielił do departamentu rolniczego krajowe biuro statystyczne, zatem dr. Pilat jako szef departamentu i nadal będzie kierownikiem tego biura.

Oddanie krajowego biura statystycznego pod kierownictwo jednego z urzędników „w charakterze radcy wydziału krajowego", było tylko *pium desiderium* pewnych osób, ale nie zostało urzeczywistnione.

Marszałek krajowy zamianował członków wydziału krajowego Kazimierza Laskowskiego i Mieczysława Onyszkiewicza, członkami rady administracyjnej fundacji skarbkowskiej, zaś zastępców członków wydziału kraj. Oktawa Salę i Stanisława Jędrzejowicza zastępcami członków tejże rady administracyjnej.

* * *

Po wyborze członków wydziału krajowego, omawianą była żywo w sferach poselskich kwestja, ko-

mu p. marszałek krajowy powierzy godność swego zastępstwa. Do wydziału krajowego weszli bowiem pp. dr. Piłat i Laskowski, obaj mężowie wybitnych zdolności, jeden na polu naukowem w uniwersytecie a ustawodawczem w sejmie, drugi na polu administracji w różnych działach służby państwowej.

P. marszałek, jak się dowiadujemy, postanowił odstąpić od dotychczasowego zwyczaju mianowania stałego zastępcy marszałka na cały okres trwania wydziału krajowego, ale postanowił zastępstwo swe poruczać kolejno jednego roku dr. Tadeuszowi Piłatowi, zaś w drugim roku p. Kazimierzowi Laskowskiemu. Na rok bieżący poruczył p. marszałek swe zastępstwo dr. Tadeuszowi Piłatowi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 4 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji“ (część II).

Teatr miejski: „Cyganerja“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (4): Tytusa bisk. — Dobromira. — (22): Anastazyi. Wschód słońca o godzinie 7 m. 58, zachód o godzinie 4 minut 13.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pochmurno; wiatr.

Dar. Galic. akc. Bank hipoteczny we Lwowie złożył w prezydjum magistratu do dyspozycji prezydenta miasta, dla miejscowych ubogich kwotę dwustu (200) koron.

Za ten hojny dar składam szanownemu Bankowi uprzejme podziękowanie. *Małachowski.*

Na herbaciarnię centową przy ulicy Gródeckiej l. 19, złożyli następujące datki pp. Mozer 20 kor., Pratowska 2 kor., Stachiewicz i Abrysowski 20 kor., Niechcący być wymieniony 30 kor., Wiceprezydent Dylewski 20 kor., Dyrektor Marynowski 20 kor.

Za te wszystkie datki w imieniu biednych „Bóg zapłać“. *Michalska.*

Serdeczną owacją pożegnała onegdaj miejska izba obrachunkowa swego ustępującego szefa p. Józefa Jaworskiego, który z dniem 1 stycznia b. r. przeszedł w stan spoczynku. W udekorowanem odświętnie biurze zebrało się 45 urzędników buchalterji i kasy, dotąd o godzinie 10 wprowadzono p. Jaworskiego. Krótką, pełną ciepła przemowę zastępcy szefa przerwał jubilat rzewną prośbą, żeby mu oszczędzono nadmiernego wzruszenia i ze łzami w oku odebrał ofiarowane mu na pamiątkę olbrzymie tableau, złożone z fotografji wszystkich urzędników. Po 37-letniej służbie ustępuje p. Jaworski, spełniwszy sumiennie swoje obowiązki, a u podwładnego mu personalu zostawia serdeczne wspomnienie i pamięć prawego i zacnego przełożonego i obywatela. Skromny ten akt pożegnania, gdzie we wszystkich oczach zabłysły łzy żalu i wzruszenia, świadczy najwymowniej o prawdziwem przywiązaniu i szacunku urzędników dla swego długoletniego szefa.

Nauka kroju sukien. Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ we Lwowie, urządza w lokalu swym kurs praktyczny nauki kroju i szycia bielizny, dziecinnej, damskiej i męskiej Nauka kroju odbywać się będzie we wtorki i w piątki od godziny 3—5 popołudniu. Opłata wynosi 3 k. miesięcznie.

Na kurs ten zapisywać się mogą osoby wyżej lat 15 liczące. Nauka rozpoczyna się w piątek, dnia 17 stycznia rb.

Udziela się także w stow. i przyjmuje na kurs nauki krawatek

Bliższych wyjaśnień udziela biuro stowarzyszenia od godziny 9—12 w południe i od 2—5 popołudniu przy ul. Wałowej l. 25 II p.

Zamach samobójczy. Pod strychem na schodach domu l. 3 przy ul. Przezwanej, usiłował powiesić się wczoraj Maurycy Bikeles, 19-letni kelner, bez miejsca. W czas go jeszcze spostrzeżono i odcięto. Nieprzytomnego odwiozło towarzystwo ratunkowe do szpitala.

Postrzelona w niedzielę przez leśniczego w lesie klasztoru OO. Franciszkanów obok Kozielnik — o czem onegdaj donosiliśmy — nazywa się Marja Niczej i jest córką gospodarza z przysiółka Pierogówka pod Sichowem. Nabój ugrzązł w nodze dziewczyny.

Demonstracja antiniemiecka, miała się odbyć w zeszłym tygodniu w Petersburgu. Tłumy ludzi w zeszły czwartek wznosząc okrzyki nieprzyjazne Niemcom, chciały demonstrować przed gmachem ambasady niemieckiej, ale policja je powstrzymała. Ambasady niemieckiej więc wprawdzie nie znieważono, ale już sam fakt potężnej, ludowej demonstracji przeciw prusactwu, jest faktem doniosłym i wywołał w Petersburgu wielkie wrażenie.

Przytomność maszynisty. Pociąg ekspresowy kolei Big Four, dążący onegdaj z Chicago do St. Louis, uniknął wykolejenia dzięki tylko odwadze i przytomności umysłu maszynisty. Pociąg pędził z szybkością 60 mil ang. na godzinę, gdy nagle na skręcie spostrzegł maszynista wielkie stado bydła, przechodzące przez tor kolejowy. Nie było już czasu na zatrzymanie pociągu lub zwolnienie biegu; maszynista przeto widząc niebezpieczeństwo, zwiększył szybkość biegu pociągu do możliwych granic i wjechał w stado pędem szalonym. Kilkanaście sztuk bydła zostało formalnie rozdartych na kawały. Tułowia, łby, nogi rozpryskiwały się na obie strony toru. Stopnie maszyny i kilku wagonów zostały oderwane, pociąg jednak, obryzgany krwią, przerżnął się szczęśliwie przez stado.

Obiad wężowy. Do znanego w Ameryce przyrodnika Grubera, mieszkającego w Nowym Jorku, a specjalnie hodującego węże, przybył w odwiedziny inny amator wężów — p. Harry Davies z Colorado. — Pan Gruber postanowił gościa swego przyjąć nader uroczyście, urządził przeto — jak donosi *Strand Magazin* obiad wężowy. Między innemi znalazły się na karcie tego oryginalnego bankietu potrawy następujące: Potrawka z węży, grzechotnik smażony w maśle, pyton (Pytho molurus) w bulionie, majonez z jaj wężych, pieczeń z boa dusiciela, ogony wężowe w galarecie. Główną ozdobą stołu był wielki żywy grzechotnik pod szklanym kloszem. Na obrusie rozłożono także pięknie wypchane gady w rozmaitych postawach, a przy każdem nakryciu spoczywał zwinięty mały czarny wąż żywy.

---

przez kochającego ją nad życie ojca, samowolna, bo on jej od dzieciństwa niczego nie odmówił, patrząca jasno na świat, widziała wszystkie jego wady i nie pomijała okazji, by dać folgę swemu zmysłowi krytycznemu. Gdy była w dobrym humorze, żartowała, wywoływała dysputę, drażniła przeciwnika z tą finezją, na jaką się zdobyć może tylko kobieta. Starsi mężczyźni, którzy sami nie zbyt łaskawie patrzyli na młodsze pokolenie, lubili jej towarzystwo. Ale dostawało się i im czasem. W przystępie złego humoru Antosia była wśród obcych niemożliwą. Co prawda sama nie rozpoczynała dysputy, ale gdy się do niej zwrócono, wydawała sądy krytyczne tak ostre, sądziła tak bezwzględnie, że przeciwnik zupełnie tracił głowę i błogosławił chwilę, w której mógł uciec z miłego towarzystwa. Na szczęście wybuchy te bywały rzadkie. W ogóle była Antosia towarzyską, bawić się lubiła ogromnie; tańczyła po mistrzowsku, a po przetańczonej nocy potrafiła wprost bez chwili wypoczynku pójść do ochronki, lub szkoły, w których dawała lekcje muzyki, haftu, gospodarstwa kobiecego i — szermierki! Grała doskonale, gotowała jak paryski kucharz, a złośliwi mówili, że najlepiej bije się na szpady. Pewien modny malarz, którego raz ostro skrytykowała, mawiał, że najlepiej rąbie języczkiem.

Ona, która nie uszanowała żadnej światowej powagi, ni wieku, ni urzędu, nigdy ostrem słowem nie dotknęła ubogiego lub nieszczęśliwego, których tysiące do niej się cisnęło. Była dobroczynną, sama rozporządzała znaczną fortuną ojca. ale choć lewica wydawała dużo, prawica gospodarowała doskonale. Zwolniła ojca od wszelkich trosk gospodarskich, zostawiając mu czas do zachwycania się nią. Był formalnie zakochany w niej. Wszystko, co Antosia zrobiła było doskonałem. W jednem tylko różnili się. On pragnął by wyszła za mąż, ona ani słyszeć o tem chciała. Kiedyś rodzice nasi projektowali połączyć nas. Raz ojciec jej półżartem wspomniał o tem przy mnie.

— Dlaczegożby nie? Wszak to najważniejsze pole dla studjów kobiety.

— Coraz lepiej! Ale nie o tem teraz chcę mówić. Idzie mi o uratowanie Karola.

— Przerażasz mnie; czyżby mu co groziło? I jak ja mogę dopomódz do tego ratunku?

— Sądzę, że możesz. Karol zapada coraz bardziej w najczarniejszą mizantropię. Mówi z ludźmi, żyje w pośród nich, lecz w duchu ich unika, nie zna, nie lubi i w samotności potem truje się dzikiemi myślami, urojeniami i Bóg wie czem. Zaniedbuje się, nic prawie nie robi, choć ma talent i wykształcenie niepospolite. Słowem, człowiek prawie zgubiony. Trzeba koniecznie wyrwać z tego stanu zabójczego.

— Wszak teraz bywa u nas często i zawsze jest dość wesołym i towarzyskim.

— To powierzchownie tylko; w głębi nie zmienił się wcale. Twarde to drzewo i twardej potrzeba nań siekiery. Nie znajdę spokoju dopóki z niego nie zrobią człowieka pożytecznego.

— A sposób na to?

— Koniecznem jest silne wzruszenie.

Klarka zaśmiała się serdecznie.

— I ty chcesz, żebym ja...

— Ależ nie!.. Chociaż i ty byś tego mogła dokonać. Wszak Karol ci się podoba? Mnie się zdaje, że gdyby się zakochał, toby go uratowało.

— Dajno pokój, mój drogi i przyznaj, że bardzo nie daleko widzisz. Nie myślę się podejmować misji, którą już kto inny zaczął spełniać.

— Co?...

— Nie inaczej. Tak bardzo troszczysz się o Karola, a nie spostrzegłeś, że Antosia...

— Antosia! — zawołałem. — Prawda, on z nią najczęściej rozmawia... Hm, że też mi to na myśl nie przyszło.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 636·—, Akcje węg. Zakł. kred. 660·—, Akcje Anglobanku 261 50, Akcje Unionbanku 546 —, Akcje Laenderbanku 417·—, Akcje Bankvereinu 444·—, Akcje Bodencredit 876·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 655 —, Akcje kolei połudn. 80 50, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) 279·—, Akcje kolei Elbetalu 454·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 402 50, Akcje Rima Muranji 474 —, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1425·—, Akcje fabryki broni 286·—, Akcje tureckie tytoniowe 287·—, Oblig. węg. indemn. 92 85, Renta majowa 99 20, Austr. renta koron. 95 95, Węgierska renta koron. 94 40, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 92·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90 25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. prop. 97 75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93 75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 101 50, Marki 117·17, Ruble 252 50.

— **Wiedeń** 3 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 256·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. —·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 245·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 99·—. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. —·—; Clary 40 zł. m. k. 156·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. —·—; Losy m. Krakowa 20 zł. —·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. —·—; Ofen 40 zł. 170·—; Palffy 40 zł. m. k. 169·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. —·—; Czerw. krzyża węg tow. 5 zł. 24 40; Lose fund. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40 zł. m. k. 224·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 397·—.

— **Wiedeń** 3 stycznia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35 60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od korca 35 60 do —·—. Tendencja bez interesu.

— **Berlin** 3 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·40, Staatsbahny 140·50, Disconto Comandit 183·—, Berlińskie Tow. handl. 140 90, Laura 188·50, Bochumery 178 50, Kolej połud. wschodnio-pruska 78 60, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 164·—, Kolej morza Śródziemnego 91·25, Kolej Meridionalna 131·—, Losy tureckie 105·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 160·75, Kolej Marienburg-Mława 65·75, Konsolidation 286·50, Lombardy 20·60, Kolej Henry 90·75, Niemiecki bank narodowy 103·25, Kanada Profered 114·10; Akcje żeglugi hamburskiej 109·25.

— **Berlin** 3 stycznia. Austr. banknoty 85·35, ryczałtem 31 20.

Frankfurt 3 stycznia. Austr. kred. 200 90; Kolej państw. 140·75; Laura 188 25; Disconto 183·—; Alpiny —·—.

Paryż 3 stycznia. 3% renta 100·42; 24 55.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— To się panom często zdarza!

Zacząłem się uważniej przypatrywać Karolowi i mojej kuzynce Antosi.

Karol rzeczywiście najchętniej rozmawiał z Antosią. On taki niechętny do towarzystwa, stroniący od ludzi, męczący się zabawami, nienawidzący też pewnej konwencjonalności, której na zebraniach towarzyskich niepodobna zupełnie uniknąć, widocznie bardziej był ożywionym. Wyglądał nawet lepiej. Rozmawiał z zajęciem i jakoś nie spostrzegałem na jego twarzy tego wyrazu ironji, który zwykle ją okraszał, gdy w salonie rozmawiał. Jakoś mniej z góry patrzał na ludzi bawiących się i gdybym go nie znał dobrze, mógłbym sądzić, że zasmakował w konwersacji z ludźmi, którzy nietylko zabawą nie gardzą, ale może jej nawet bardzo wybitne w swem życiu wyznaczają miejsce.

Przypatrując się pilniej, spostrzegłem jednak odcienie w traktowaniu naszego towarzystwa. Nietylko wyraz twarzy, ale nawet i postawa Karola zmieniała się, stosownie do tego z kim rozmawiał. Był ze wszystkimi chłodnym causeurem, porywającym czasami słuchacza, dzięki czemu rozmowy z nim obustronnie się ożywiały — ale podczas gdy często innych porywał, sam pozostawał chłodnym, a w oczach pół przymkniętych i ledwo znacznym uśmiechem widziałem dobrze mego starego mizantropa. W jego rozmowności była ta sama bezwiedna energja, z jaką w czasie „wypoczynku" palił bez przerwy papierosy. Inaczej wyglądał, rozmawiając z matką moją. Uśmiech ironiczny znikał zupełnie z jego twarzy, oczy prawie zamknięte, twarz odbijała jakieś głębsze wzruszenie. Stał przed nią pochylony, pokorny, choć ona go z pewnością nie strofowała. Mówił mało, ale słuchał z uwagą. Czasem zdarzało mi się spostrzegać jakieś drgania całej jego postaci. Spostrzegłem także, że nieraz, słysząc matkę moją, rozmawiającą z kimś opodal, zwracał się ku niej, jakby brzmienie jej głosu, nawet bez rozumienia słów, oddziaływało na niego.

Obserwując Karola podczas rozmowy z matką moją, już zacząłem myśleć, iż prawdopodobnie najlepiej będzie z nią pomówić o nim, bo zdawało mi się, iż jej wpływ jest tak silnym, iż ona jedna chyba potrafi powrócić Karola do życia. Odkładałem jednak rozmowę z matką, obserwując tymczasem dalej mego przyjaciela — i znowu się zawahałem, patrząc na niego ile razy był z Antosią. I przed nią postawa jego była inną, niźli przed wszystkimi tymi uśmiechniętymi paniami. Wyprostowany, ale nie sztywny, patrzał na nią pełnymi oczyma, w których, długo nie chciałem wierzyć, spostrzegłem coś jakby zainteresowanie się. Takiego wyrazu u Karola, odkąd powrócił z zagranicy, nie spotykałem nigdy. On, w którego twarzy, gdy słuchał matki mojej, przemykał się nieraz wyraz dziecka, on który wychodował uśmiech lekko ironiczny do zdalności i nie rozstawał się z nim na żadnem zebraniu towarzyskiem, z Antosią był poważnym, zamyślonym, mówił mniej płynnie, niż zwykle i patrzał przytem na nią z uwagą. Przypomniałem sobie jego zdanie, iż mizantropi to najdumniejsza kasta ludzi i zdawało mi się, że Antosia dla niego jest człowiekiem równym mu i stąd to inaczej na nią patrzy niźli na innych. Antosia, której w ogóle nie lubiano! My, cośmy ją znali dobrze i wiedzieli, iż serce w niej najlepsze, kochaliśmy ją, ale i żałowali jej, że nie ma szczęścia do ludzi. Co prawda sama temu była winna. Myśmy ją nazywali Antosią „kąsającą," ale przebaczaliśmy jej tę ostrość języczka, którą nie rzadko ludziom dokuczała. Lecz obcy nie byli tak pobłażliwi.

Miała lat dwadzieścia dwa, mała, zgrabna, ruchliwa, ładna i gdyby nie kąsała, mogłaby była już sto razy wyjść za mąż. Ale ostry języczek, prawdomówność wprost bajeczna, która tem ostrzejszą była, że Antosia posiadała ogromną wiedzę i dzięki zdolnościom wrodzonym i pracowitości przyswoiła sobie tyle wiadomości, że nie jeden z panów uciekał wprost od niej, aby się nie „zblamować." Wychowana